

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie za przesyłką pocztową 6— zł., z odnośnieniem do domu 5— zł., dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Grubszą kaskuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku zmiany ceny w przyszłości, za wyjątkiem niedziel i świąt, nie jest zobowiązana do przesyłania dotychczasowej ceny. — Redakcja i Administracja: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-44. Godziny przyjęć redakcyjnych z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-00. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączono zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz 10 linijowy w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenie dla poszukujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, sprawy antyfonne, drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wzrosty ponad 15 liter linia, nie podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, najwyżej dwa) 40 gr. za wiersz. — Opłaty dodatków: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkunastoliniowych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9 ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek: Wareszawa Nr. 656. Emisjionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 253

Częstochowa, czwartek 31 października 1940 r.

Rok II (XXXV)

Hitler i Duce twórcami nowej Europy

Echa spotkania florenckiego — Solidarność osi — Od Nordkapu do Hiszpanii cała Europa pracuje nad nowym uporządkowaniem — Los Anglii przypieczętowany

Rzym, 30 października. — Spotkanie we Florencji stanowi ośrodek zainteresowania wtorkowej prasy porannej, która w obszernych, bogato ilustrowanych sprawozdaniach opisuje ten dzień pamiętany w historii Europy, oraz w wielkich nagłówkach podkreśla „zupełną zgodność we wszystkich aktualnych zagadnieniach między obu krajami”, wykazaną w czasie rozmowy Hitlera z Mussolinim.

Entuzjastyczne demonstracje, jakimi ludność Florencji witała Hitlera i Mussoliniego — pisze „Messagero” — dowodzą, jak głębokie korzenie w świadomości narodową zapuściła polityka, która w sojuszu niemiecko-włoskim znalazła swoje ukoronowanie, a w wojnie narzędzie dla uwolnienia Europy od jarzma brytyjskiego. „Wojenne braterstwo broni zaczęło jeszcze sojuszu między obu narodami i pogłębiło jeszcze bardziej ich przyjaźń.

Ta pełna solidarność mocarstw osi, posiadająca charakter nie tylko dyplomatyczny, ale także historyczny jest nieustannie podkreślana przez spotkania pomiędzy Mussolinim i Hitlerem. Zupełna zgodność poglądów — o której mówi urzędowy komunikat oznacza, że zgodność ta dotyczy wszystkich w obecnej chwili otwartych problemów.

Ta całkowita solidarność, ujawniająca się na wszystkich odcinkach europejskich w akcjach dyplomatycznych, oraz wojskowych Niemiec i Włoch jest w gruncie rzeczy solidarnością żołnierską, zdecydowanych do prowadzenia walki aż do ostatecznego zwycięstwa. Tej ol-

brzymiej idealnej sile, ożywiającej narody dążące ku wolności i wierzące w lepszą przyszłość nie mogą przeciwstawić się żadne wojny ukartowane przez rząd angielski, wspomaganą przez kapitał międzynarodowy. Wszelki opór zostanie złamany przez mocarstwa osi, walczące o swoje prawo do życia i przy-

Jasno wytyczony cel

Zdecydowana współpraca Niemiec i Włoch

Rzym, 30 października. — „Popolo di Roma” stwierdza, że spotkanie we Florencji jest czwartym spotkaniem Adolfa Hitlera z Mussolinim od chwili przystąpienia Włoch do wojny. Za każdym razem — pisze dziennik m. l. — świat miał sposobność, wkrótce potem przekonać się o rezultatach tych rozmów. Po ostatniej rozmowie na Brennerze Mussolini i Hitler przyjęli przedstawicieli zaprzyjaźnionych państw, którzy w ten sposób zmanifestowali swoją ścisłą łączność z mocarstwami osi. Poza tym Hitler przyjął przedstawicieli pokonanej Francji, co wbrew londyńskim twierdzeniom zgodne jest w zupełności z planem zupełnego oderwania Europy od Anglii, której oręż włoski i niemiecki zada ostateczną klęskę. Po okresie wypełnienia tak intensywną pracą, Hitler i Mussolini spotkali się ponownie we Florencji, celem zbadania wszystkich zagadnień, interesujących oba kraje i powzięcia nowych decyzji na przyszłość. Zupełna zgodność poglądów, jaka ujawniła się przy tej sposobności, nie mogła być jas-

ność Europy. Rozmowy florenckie stanowią nowy etap tej organicznej, metodycznej i niezmiernie prowadzonej akcji, mającej na celu nowe uporządkowanie Europy i przywrócenie jej sprawiedliwości, która wyłącznie zdolna jest zagwarantować owocną współpracę narodów kulturalnych.

niej podkreślona, jak uczynił to urzędowy komunikat, dzięki któremu rozwiązały się ponownie iluzje propagowane przez agitację angielską.

Blok niemiecko-włoski — oświadcza dziennik w dalszym ciągu — wywiera stopniowo coraz większą siłę przyciągającą na Europę. Od Przylądka Północnego po Hiszpanię pracuje obecnie Europa nad swoim odnowieniem. Wyjątek pod tym względem stanowi jeszcze tylko kilka niedobitków „zagwarantowanych” przez Anglię. Już od dłuższego czasu Grecja ze szkoda dla swego narodu straciła zmysł rzeczywistości w swym postępowaniu. Niezależnie od tych nielicznych wyjątków Europa dzięki akcji Niemiec i Włoch obudziła się już dzisiaj do nowego życia. Niemcy i Włochy zmierzają zdecydowanie do ostatecznego nowego uporządkowania Europy. Los Anglii po wyparciu jej z Europy jest już dzisiaj przypieczętowany. Spotkanie we Florencji stanowi szczęśliwy wstęp do ostatecznej fazy zupełnego jej wyeliminowania z Europy.

Zabieramy głos!

PRZED DECYDUJĄCYMI ROZGRYWKAMI

„Spotkanie obu Wodźów mocarstw osi we Florencji stanowi nie tylko dowód, zarówno nieprzerwanej, jak i ścisłej współpracy politycznej, ale także jest wyrazem ich zdecydowanej woli nie wypuszczenia z rąk inicyjatywy” — głosi oficjalne oświadczenie ze strony niemieckich czynników urzędowych. Anglia, która doskonale zdaje sobie sprawę ze swego krytycznego położenia, nie pominięła rozpaczyliwych sposobów, ażeby utrzymać się w ramach Europy i udaremnić jej zjednoczenie, na nowych korzystniejszych podstawach. Ale tak nie jest naszym m. w. w. Ciągłe się on i jak czuwania nie po przez wysiłki czterech miesięcy obecnej wojny. Przypominając sobie tylko należy gwarantując angielskie dla Polski, jej plany odnośnie do Finlandii, zamierzania w stosunku do rosyjskich pod nacjonalistami, próbe zawładnięcia Norwegią, odciepienie dowozu ropy do Niemiec drogą na Narwik, próby wciągnięcia do wojny Holandii i Belgii i użycie obu tych krajów jako bramy wypadkowej do ataku na Niemcy, jej zdradę wobec Francji, odrzucone gwarantując angielskie dla Rumunii, i w końcu wyznaczenie Grecji roli bazy do ataku (mogącego być skierowanego przeciw Włochom jak i Niemcom). W ten sposób od Warszawy, poprzez Helsinki, Oslo, Amsterdam, Brukselę, Dunkierkę i Bukareszt ciągnie się nieprzerwana linia angielskich usiłowań czepiania się Europy, usiłowań, które w następstwie zamieniały się zawsze w ideę. W ten sposób doszła Anglia aż do Aten. Tymczasem jednak wodzowie mocarstw osi nie tylko postanowili, ale także czynnie przystąpiłi do oczyszczenia kontynentu europejskiego, na przedłu wszystkich problem i manewrom angielskim, od tego mocarstwa, które wstępując często w rolę fałszywego przyjaciela, dąży do uzyskania własnych korzyści w sporach zam. szkodujących ten kontynent narodów. Polityka mocarstw osi nie jest wprawdzie w obecnej chwili bynajmniej nastawiona wyłącznie w jednym tylko kierunku usunięcia wpływów angielskich z Europy. Duch konstruktywny ożywiający wodzów Niemiec i Włoch mierzy zdecydowanie w kierunku, boonej nie tylko ścisłą konieczności dyktowanych teraźniejszością, lub najbliższą przyszłością. Mimo to wykluczenie wszelkich szans wpływów brytyjskich jest pierwszym warunkiem wysiłków mających na celu odnowienie oblicza Europy. Z tego względu mocarstwa osi wszędzie tam, gdzie znajdują się jeszcze bazy i kryjówki angielskie, mogące, jak uczy doświadczenie, służyć jako źródła intryg często niebezpiecznej natury, nie szczędzą wysiłków, aby w interesie nowo tworzonej wspólnoty europejskiej tępić i usuwać te ogniska zapalne. Dokonano już tego w wielu punktach Europy, a zrozumiałym jest również, że konieczność takiej akcji nasuwa się nieodparcie na terenie Morza Śródziemnego, gdzie Anglia nie szczędzi o-

Knowania sztabów admiralicji Grecji i Anglii przeciwko Italii

Włochy rozpoczęły kroki podyktowane swoim bezpieczeństwem

Sztokholm, 30 października. — Napietowanie przez notę włoską systematyczne naruszenie obowiązków neutralności przez idący na pasku Anglii rząd grecki, znalazło, zmiennie potwierdzenie właśnie ze strony angielskiej.

Mianowicie londyński „Daily Telegraph” przyznaje otwarcie, że angielski i grecki sztab admiralicji opracowały wspólne plany, które obecnie mogłyby zostać zrealizowane. Dyskusje obracały się również na temat pokrycia zapotrzebowania Grecji na silne baterie nadbrzeżne. Anglia poczyniła największe wysiłki celem wyposażenia Grecji w nowoczesne działa o dostatecznej sile.

Rzym, 30 października. — Celem wyjaśnienia konieczności kroku Włoch wobec mnożących się incydentów i innych podejrzanych momentów, a zwłaszcza postępującej rezygnacji Grecji ze swej niepodległości wskazuje na powiadomionych kołach włoskich na fakt, iż włoskie komunikaty wojenne od 1-go lipca notują nie mniej jak 23 wypadki bezpośrednich lub pośrednich akcji angielskich na wodach, stojących pod kontrolą grecką. Chodzi przy tym głównie o starcia na Morzu Egejskim względnie na północ i na południe od Krety z angielskimi statkami wojennymi i an-

gielskimi transportami konwojowanymi. Już te fakty same świadczą wyraźnie, że Grecja była zamieniana stopniowo na jedną wielką bazę morską na usługach Anglii oraz usprawiedliwia w zupełności brak Włoch, jak to bliżej wyjaśnia nota włoska do rządu greckiego i co, z punktu widzenia prawnego, politycznego i wojskowego, było konieczne dla zabezpieczenia nietykalności Włoch i Albanii.

Wobec kompromitacji rządu greckiego i greckiego terytorium, która pod naciskiem angielskim przybrała niesłychane formy, Włochy nie miały innej drogi do wyboru i były zmuszone do postanowienia terminowych żądań wobec Aten. Ponieważ ani nie dotrzymano terminu, ani nie przyjęto żądań włoskich, Włochy były zmuszone do wdrożenia operacji, podyktowanych własnym bezpieczeństwem.

Uznanie Amerykanina dla pracy dr Franka

Kraków, 30 października. — Jak donosi oficjalny „Pressdienst des Generalgouvernements”, przedstawiciel amerykańskiego komitetu pomocy im. Hoovera, John Hartigan, wysłał, z okazji rocznicy Generalnego gubernatorstwa na ręce Generalnego gubernatora, Ministra Rzeszy Niemieckiej, d-ra Franka, następujący telegram:

„Dr Frank, Generalny Gubernator, Kraków.

W dniu pierwszej rocznicy działalności Pana jako Generalnego Gubernatora, niech mi wolno będzie wyrazić moje najgorętsze gratulacje, przy czym chciałbym jeszcze dać wyraz temu, jak bardzo potrafię ocenić to, co Pan uczynił dla Polski oraz poparcia mojej pracy.

John Hartigan.”

Generalny Gubernator podziękował panu Hartiganowi w telegramie, utrzymanym w serdecznych słowach.

biętnie gwarancyjnych umiała wytargować od państw „neutralnych“ korzyści, które wbrew interesom niustannie postępującego rządu jednoczącego Europę, służą aż nadejść pochopnie każdorazowym planom mocarstwa nie mającego na tych obszarach nie do szukania, stając się wskazywaniem, zarywaniem niustannego niebezpieczeństwa.

„Dnia widzimy, że naród grecki w następstwie tej polityki został zapędzony w taką sytuację, w której nie będzie mógł nawet marzyć o jakichś sukcesach.“

„Anglia podejmuje w Grecji inicjatywę.“ — oświadczył w dniu 23 października londyński „Times“, który w artykule występnym dodaje, iż rząd angielski jest silnie zdecydowany niedopuszczenia na powtórzenie się drugiej Norwegii. Flota angielska stoi w pogotowiu i tym razem nie da się zaszkodzić tak, jak w Skandy-nawii. Nie tylko jednak oficjalny organ, rządu brytyjskiego ujawnił z całą otwartością zamiary angielskie. Wprawdzie jest jasnym, że Włochy musiały zareagować na angielskie plany i następstwa, jakie te plany wywołały w Grecji, jednak ultimatum doręczone Grecji przez Włochy nie zawiera ani jednego zdania berytorialnego. Domaga się ono jednak złożenia przez Greków ze swej strony praktycznych gwarancji, że Anglii nie będą w fizycznej możliwości przeprowadzenia swoich zamierzeń. Włochy bowiem zdają sobie zupełnie sprawę z tego, jakie Anglia żywi w rzeczywistości zamiary wobec Grecji i co ten kraj może oczekiwać od współpracy z Anglią. I tak turyńska „Stampa“ pisze, że celem angielskim jest w pierwszym rzędzie rozrocznie przeciwko mocarstwom osi trwanie nowego „miejsca armitanckiego“, które po tylu groźkach doświadczonych stało się taką rzad-

kością i pozyskanie ze wszelkich propagandowych pomocy jednego trodnie mniej efemerycznego sprzymierzenia, jak małowarna rządy czeskiej, norweskiej itd.

Jeżeli chodzi jednak o rzeczywistość powo- to jest nim okoliczność, żeżca Churchillowi szczególnie na sercu: poru-żenie się jedyną pozostałą jeszcze odsko-żenią celem doprowadzenia do rozszerze-żnia wojny, w czym Wielka Brytania wi-żdzi jedyny zgodny środek ratunku w swej rozpaczliwej sytuacji. Natomiast rząd włoski był zmuszony zająć wobec rządu greckiego stanowisko, które znaj-żdzi swoje pełne usprawiedliwienie w ążeniu do porozumienia między naroda-żmi.

Z drugiej strony w Berlinie daje się jasno do zrozumienia, że mocarstwa osi nie są skłonne dać się powstrzymać jakimiśkolwiek przeszkodami lub trudnościami w zrealizowaniu swojej decyzji zjed-żnoczenia odrodzonej Europy i wciągni-żcia wszystkich jej części składowych do pracy nad odbudową i rozkwitem konty-żnentalnego europejskiego. Oświadcza tu, że wprawdzie nie da się odrobic błędów przeszłości, błędy te bowiem pociągają za sobą nieodwołalne swoje następstwa i stwarzają tym samym nową podstawę dla przyszłych wypadków. Pomimo tego całe mocarstwo osi przedstawia się zupeł-żnie inaczej, niż cele państw zwyciężonych z r. 1912; nie dąsławalfikacja lub ruina narodów, aprobujących złą politykę swych mężów stanu, ale zdecydowana wola zapewnienia miejsca w Europie tym wszystkim elementom, które zarówno swym temperamencem, jak i jednocześnie swoja gotowością do lojalnej współ-żpracy, zdolne są zapewnić rozkwit konty-żnentalu.

dr. J. L.

Zbombardowano ważne ośrodki w Anglii

Berlin, 30 października. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komuni-kuje: „Eskadry samolotów bojowych kontynuowały w niedziele swoje ataki na stolicę Wielkiej Brytanii oraz zakłady przemysłowe w Anglii południowej. Szczególnie silnie zostały oburzone bombami ważne zakłady przemysłu wo-żennego koło Brooklands, Standon, Clacton on Sea i Ashford. W południo-żwej Anglii oburczono skutecznie bombami obozowska wojskowa. W czasie ataku na transport konwojowany koło Lowestoft otrzymała jedna łódź patrolo-żwa tak celne trafienie w środek pokładu, że pozostała nieruchomo na falach, przechylona na bok. W nocy ataki niemieckich eskadr ciężkich samolotów bo-żjowych były zwrócone ponownie w zwiększonych rozmiarach na Londyn, gdzie powstały nowe liczne pożary. Ponadto zbombardowano skutecznie za-żkłady przemysłowe w Birmingham, Coventry, w porcie w Liverpoolu oraz kilka lotnisk. Łodzie wywiadowe odparły cełnym ogniem atak nieprzy-żacielskich samolotów torpedowych, przy czym torpedy, wystrzelone przez nie-żprzyjaciela, chybiły celu.

Naloty nieprzyjacielskie nad Niemcy były również ostatniej nocy bardzo małe skuteczne. W pszczególnych miejscowościach zaatakowano dzielnicę mieszkaniową, przy czym uszkodzono domy oraz zabito lub zraniono kilka osób cywilnych. W jednym z miast północnych Niemczech została uszkodzona pew-żna kółtownia, nie powodując jednak poważniejszych przeszkód w produkcji.

Nieprzyjacieli stracił w niedziele 10 samolotów, w tym 1 wskutek ognia ar-żtylerii marynarki. 8 samolotów niemieckich zaginęło.

Od początku wojny sama tylko marynarka wojenna zestrzeliła 116 samo-żlotów nieprzyjacielskich, a mianowicie 26 ogniem morskich jednostek bo-żjowych; zaś 90 ogniem artylerii marynarki.“

Włosi przekroczyli granicę Grecji

Rzym, 30 października. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi na-żstępująco:

„W poniedziałek o świcie wojska włoskie, stacjonowane w Albanii przekro-żczyły granicę grecką i wtargnęły w różnych miejscach na terytorium nieprzyja-żcielskie. Wojska posuwają się dalej.

Pomimo złych warunków atmosferycznych lotnictwo włoskie bombardowa-ż wielokrotnie nakazane sobie obiekty wojskowe, przy czym trafione zostały doki, oraz obiekty portowe i kolejowe, zaś w porcie w Patras spowodowano pożary. Ponadto bombardowano obiekty wzdłuż Kanalu Korynckiego, oraz w ba-żzie lotowej w Prevezie i urządzenia portu hydroplanów w bazie powietrznej Ta-Toi w pobliżu Aten. Wszystkie samoloty włoskie powróciły.

W Afryce Wschodniej eskadry samolotów włoskich rozproszyły skoncentro-żwane siły nieprzyjacielskie w strefie Soluseib w środkowym Sudanie. Samo-żloty nieprzyjacielskie bombardowały Asosa na południowy wschód od Kur-żmuk i Dima na północny wschód od Abra Marcos, zabijając przy tym 7 osób.“

Skończyła się epoka zamachów i intryg Agencja „Stefani“ publikuje ponurą listę

Rzym, 30 października. — Agencja Stefani przynosi z Corcia (Albania po-żłudniowa) obszerne sprawozdanie, w którym podaje historyczny rzut oka na trwające od przeszło 100 lat i stale po-żwtarzające się zamachy i intrygi greckie, wymierzone przeciw Albanii po-żłudniowej.

W kołach albańskich stwierdzają z największym zadowoleniem, że dzięki włoskiej nocy do rządu ateńskiego, po-żłożony zostanie kres długiemu okresowi trwałych zamachów i ponurych ma-żchinacji greckich, wymierzonych w Al-żbanię Południową. M. in. wymienia ko-żmunikat agencji Stefani wyładowanie kilku tysięcy greckich ochotników pod miejscowością Porto Edda (Santi Qua-żranta). W swoim czasie zamierzali Gre-żcy w okresie wojny rosyjsko-tureckiej wywołać w Albanii południowej powsta-żnie zbrojne, aby tym „samym ułatwić sobie aneksję tego kraju. Dzięki silnym i zdecydowanym stanowisku Al-żbańczyków, otrzymała Grecja „po du-żgich i mozolnych rokowaniach między-żnarodowych jedynie wąski skrawek E-żpiru, zamieszkałego przez większość ludności albańskiej, aczkolwiek kongres berliński orzekł, że Tessalia i Epir po-żwinny być terytoriami należącymi do Grecji.

Mimo to jednak pretensje greckie do terytoriów albańskich stawały się z bie-żgiem czasu coraz większe — stwierdza agencja Stefani. W r. 1912 napadli Gre-żcy na Albanie południową posuwając i pałac przeszło 250 wsi i osiedli.

W czasie wojny światowej ponownie uderzyli Grecy na Albanie wysuwając w roku rokowań pokojowych nowe żądania. Wprawdzie te machinacje zosta-żły pokrzywane, ale Albania nie docze-żkała się sprawiedliwości przy stole ko-żnterencyjnym.

Na przestrzeni wielu lat powiększały się coraz bardziej różnice między Gre-żcją i Albanją, aż wreszcie ta ostatnia zo-żstała w r. 1938 uwolniona przez wojska włoskie. Reasumując te wydarzenia a-żgencja Stefani stwierdza, że od prze-ższło 100 lat czynione były bezowocne wysiłki, którym Albańczycy przeciw-żstawiali swe wszystkie siły. „Naród albański, którego część znajduje się pod obcą przemocą, czuje się obecnie bli-ższym swej ojczyzny, dzięki potężnemu

Minister dworu cesarza Iranu zakomunikował, że kszesnicza następczyni Ironu Pawła powiła córeczkę.

W Madrycie odbył się uroczystość 6-let rocznicy założenia narodowych syndykatów. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Niem-ki i Włoch. W przemówieniach swych mówcy podkreślali znaczenie państwowości Falangi, której założycielowi Jose Antonio Primo de Rivera należy zawdzięczać ich zorganizowanie.

Pomoc Grecji dla Anglii udowodniona

„Giornale d'Italia“ wylicza bilans win rządu greckiego, idącego na pasku Wielkiej Brytanii

Rzym, 30 października. — Włoska akcja przeciwko Grecji celem ochrony bezpieczeństwa narodowego Włoch sta-żnowi główny temat wtorkowej rzymskiej prasy wieczornej, która ponownie podkreśla, że cierpliwość Włoch ma swoje granice. Wskutek ociągania się czynników ateńskich w sprawie udzie-żlenia Włochom żądanych gwarancji, zabezpieczająca akcja wojskowa stała się nieodzowną. Odpowiedzialność — jak podkreśla dalej prasa — spada wy-żłącznie na rząd grecki.

Włochy — pisze naczelny redaktor „Giornale d'Italia“ — żądały w swej nocy pokojowego obsadzenia kilku stra-żtegicznych pozycji na terytorium greckim, dzięki czemu mogłaby zostać za-żgwarantowana tak bardzo skompromi-żtowana neutralność Grecji. Gdyby rząd grecki posiadał chociaż iskry zmysłu odpowiedzialności, wówczas przyjąłby bez oporu żądania Włoch. Rząd grecki jest jednak sprzymierzeńcem rządu bry-żtyjskiego i postanowił stawieć opór. Od-żdał on się nieostrożnie na usługi roz-żgrywek brytyjskich i dzięki temu zo-żstał wplątany w operacje wojenne, za-ż które ponosi wyłączną odpowiedzial-żność wobec własnego narodu i Europy.

Polityka włoska — jak podkreśla da-żlej organ kół urzędowych — została ja-żsno zdefiniowana nota, wystosowana do Aten i nie zwraca się bynajmniej prze-żciwko narodowi greckiemu i jego u-żprawionym interesom. Zwrócona jest ona wyłącznie przeciwko organizacji wojskowej, stworzonej przez Anglię na terytorium greckim przy jawnym współ-żdziałaniu rządu ateńskiego.

Przy tej sposobności „Giornale d'Ita-żlia“ przytacza ponownie dowiedzione wypadki aktywnej pomocy Grecji wo-żbec Wielkiej Brytanii, dodając m. in. jeszcze następujące fakty: Wszystkie brytyjskie transporty konwojowane, udające się na Morze Czarne, odbywały swój kurs wzdłuż wybrzeży greckich i przez greckie wody terytorialne, celem uniknięcia ataków włoskich. Dowiedzio-żno, że takie transporty konwojowane wraz z brytyjskimi statkami wojennymi, znajdowały w szeregu portów greckich, urządzonych specjalnie do tego celu na wyspach, niezbędne bazy, służące dla ich zaopatrzenia i zamaskowa-żnia. Znamieniami pod tym względem są obrzynie rozmiary greckiego im-

portu materiałów pędnych w ostatnich miesiącach, przekraczającego znacznie poziom własnego normalnego zapotrze-żbowania, a przeznaczonego najtajnie za-żopatrwanie floty brytyjskiej. W maju 1939 r. Grecja sprowadziła 3 000 ton ropy naftowej, natomiast w maju 1940 r. 17 000 ton. Po przystąpieniu Włoch do wojny dowóz ten w lipcu 1940 r. wzrósł do 33 000 ton w porównaniu z 4 000 ton z lipca 1939 r. Ponadto Grecja udzielała każdej chwili z całą gotowością ochro-żny szpiegom angielskim. Czynniki urzę-żdowe, agenci oraz statki handlowe i ry-żbackie w Grecji stały wszędzie i o ka-żdym czasie na usługach brytyjskich, donosząc natychmiast o każdym poru-ższeniu włoskiej floty i włoskiego lot-żnictwa. Liczni agenci brytyjscy zają-żrzyli centra szpiegowskie przeciw Włochom w rzekomo neutralnej Grecji. — Wielokrotne dyplomatyczne kroki pro-żtestacyjne Włoch okazały się daremne. Natomiast rząd grecki tolerował dzia-żłalność Anglików w ich oficjalnych organizacjach szpiegowskich.

Madryt ocenia sytuację

Madryt, 30 października. — Prasa ma-żdrycka stoi w zupełności pod znakiem nowego spotkania pomiędzy Mussolinim i Hitlerem we Florencji. Również bardzo silne wrażenie wywołała nota włoska do Grecji.

Dziennik „Madrid“ pisze, że w 18-żrocznicę marszu na Rzym Hitler i Mus-żsolini odbyli nowe spotkanie w sercu Włoch wśród entuzjastycznej demon-żstracji ludności Florencji, podkreślając niejako zakończenie intensywnej dzia-żłalności dyplomatycznej z ostatnich ty-żgodni. Berliński sprawozdawca dzien-żnika „Informaciones“ pisze, że Eden po-żwrócił do Anglii z nosem na kwintę, po-żniwaz — jak zwykłe — mocarstwa osi blyskawicznym działaniem uprzedza-żją Anglików. Nie wystarczył jeszcze przy-żkazd Norwegii, Holandii i Belgii, i praw-żdopodobnie będzie się on musiał powtór-żzyć jeszcze raz w Grecji. W związku z rozmowa we Florencji sprawozdawca pisze, że na konferencji tej niewątpliwie został ustalony przyszły program naj-żbliższych pociągnień politycznych i wo-żjskowych. Dziennik „Alcazar“ oznacza stanowisko Grecji jako wprost samobój-żcze.

Gmach skarbu angielskiego zniszczony - Bomby na dom Churchilla

Amerykanie piszą o poleźnych atakach na wyspę brytyjską

Berlin, 30 października. — Urzędowy komunikat brytyjskiego ministerstwa lotnictwa w nocy na wtorek skierowane były głównie na Londyn i hrabstwa środkowej Anglii. Ataki rozpoczęły się niedługo po nastaniu nocy, trwały aż do godzin porannych. Na terenie Londynu wyrządzono szkody materialne i wzniesiono kilka pożarów. Wielka ilość bomb zapalających zrzucono na jedno z miast Anglii środkowej, gdzie spowodowano wiele pożarów. Poza tym działalność lotników niemieckich ograniczyła się głównie do południowego i północnego wschodu Anglii.

W uzupełnieniu tego doniesienia pisze „New York Times”, że po 4-krotnych atakach dziennych na Londyn i porty na wybrzeżu południowym, w nocy nastąpiły potężne ataki bombowe na miasta nadbrzeżne nad Atlantykem i obiekty przemysłowe w środkowej Anglii. Ataki bombowe na port w Liverpoolu „dotychczas jeszcze go nie uieruchomiły”. Rozmiary szkód tutaj i w innych portach są, jak oświadcza pismo amerykańskie, trzymane oficjalnie w tajemnicy. Sprawozdania angielskie wyliczają ogólnikowo wciąż tylko szkody w domach prywatnych. Nocne ataki ogarnęły większe przestrzenie niż nocy ubiegłej. Oprócz Londynu i Liverpoolu zostało zaatakowane pewne miasto w Anglii południowo-zachodniej, oraz miasta Walii, Anglii środkowej i północno-zachodniej, oraz północno-wschodniej Szkocji. W pewnym mieście Anglii wschodniej zostały trafione bombami i podpalone magazyny papieru i fabryka. W Londynie było dotychczas absolutnie niemożliwe usuniecie gruzów, spowodowanych ciężkimi atakami z ostatnich tygodni, a nadto zreorganizowanie systemu komunikacyjnego i naprawienie szkód w przewodach wodociagowych, gazowych i telefonicznych.

O skuteczność niemieckich ataków na Londyn świadczy doniesienie pewnego przedstawiciela dziennika amerykańskiego, który powrócił z Anglii. Oświadczył on, że gmach urzędu skarbu w Londynie został zupełnie zniszczony. Ta sama eksplozja spowodowała wybite wszystkich szyb w domu Churchilla. Wszyscy członkowie gabinetu, celem ochrony przed odłamkami bomb udają się do biur w atak pancernych. Lord Beaverbrock poniósł szczególnie wielkie straty z powodu ataków. Dóm jego

został zniszczony granatem, a w kilka dni później spadła bomba na jego przewoźnicę mieszkanie.

Według doniesienia „Timesa”, rząd brytyjski wystosował nagłą prośbę do kanadyjskiego ministra obrony kraju o przysłanie do Londynu strażaków ogniowych. Dowodzi to, że Anglia nie jest w stanie własnymi siłami podjąć wzrastającym następstwom wojny powietrznej. Fakt ten stoi w zupełnej sprzeczności z innymi komunikatami londyńskimi. Jeszcze przed kilku dniami minister zdrowia Mac Donald opisywał przez radio, jak straż ogniowa w razie wybuchu pożarów od bomb momentalnie, można by sądzić, że z błyskawiczną szybkością zjawia się na miejscu i opanowuje pożar.

Również służba telefoniczna znajduje się w stanie zupełnego chaosu na skutek ataków niemieckich.

FALA DROŻYZNY NAWIEDZIKA ANGLIE

Sztokholm, 30 października. — Mimo niezwykle ostrych zarządzeń cenzury, przedostają się z Anglii szczegóły świadczące niebezpieczeństwo o niszczącej akcji nie-

mieckiego lotnictwa. Bezpośrednim następstwem niemieckiej kontrblokady jest przede wszystkim poważna wyższość cen kosztów utrzymania. I tak cena jaj wynosi po podwyżce 64 gr za sztukę, skutkiem czego artykuł ten staje się dla szerokiego mas w Anglii całkowicie niedostępny. Wskutek skandalicznej gospodarki czynników rządzących, wybitnie pogorszeniu uległ stan zdrowia dzieci w okrogach przemysłowych. Wynika to z zamieszczonych ponownie na łamach „Manchester Guardian” sprawozdania jednego z posłów Partii Pracy.

BRAK SUROWCÓW

Od 1-go grudnia nie będzie jedwabnych pończoch

Genewa, 30 października. — Dzienniki Imperium brytyjskiego, która z rozpoczęciem wojny chętnie się niwoczyć zapalnymi zapasami surowców wszelkiego rodzaju, obecnie próbuje przygotować artykułów do wyrzucenia się pewnych artykułów m. im. pończoch jedwabnych oraz jedwabnej bielizny, przy czym podaje, że z dniami 1 grudnia ukaże się zakaz używania tych artykułów.

Produkcja materiałów pędnych w Z. S. R. R.

Jak pracował przemysł naftowy sowiecki w 3-cim kwartale 1940 roku

Moskwa, 30 października. — Ze sprawozdań sowieckich przemysłu naftowego za trzeci kwartał b. r. wynika, iż praca tego przemysłu była pod względem produkcyjnym bardziej zadawalająca niż w kwartale ubiegłym. Pozostaje to w związku z tym, że trust naftowy okręgu Baku „Asneft” przeprowadził niemal w zupełności akcję planowania, przy czym poszczególne trusty, a mianowicie „Stalinneft” oraz „Orzoni-kidzeft”, przekroczyły swój budżet. Natomiast pozostają jeszcze do wykonania prace wiertnicze, oraz uruchomienie nowych otworów wiertniczych. Niemniej niezadawalającym był stan w kwestii podjęcia ruciu w uieruchomionych kopalniach.

Ogółem w czasie od 1 stycznia do 1 października b. r. liczba czynnych szybów zwiększyła się tylko o 166, podczas gdy liczba szybów przygotowanych do uruchomienia wzrosła o 461. W przeciwieństwie do drugiego kwartału podwyższyło się zaopatrzenie re-

wiru w kombinacie „Asneft” w maszyny wiertnicze, rury kompresorowe i inne przyrządy. Polepszenie wydajności pracy stwierdzono również w kombinacie „Grosneft”, w którym rozpoczęto eksploatację rewiru „Bori-su” i gdzie dzisiaj czynnych jest 40 obfitych szybów. Natomiast niekorzystnie kształtowało się tempo pracy w kombinacie „Mainest”, gdzie wyniki produkcji są niższe od wyników z ub. lata. Również szybkość robót wiertniczych jest słabsza niż ubiegłego roku.

Wydobycie nafty na terenach „drugiego Baku” pomiędzy Wołgą i Uralem wzrasta również z miesiąca na miesiąc. Szczególnie dobrze pracowały trusty „Buruguslanneft” i „Prokomneft”. Poniżej przewidzianych wyników pozostał trust „Syzranneft”. Na wyniki jego pracy wpłynęła mała zdolność przepływu rurociągu naftowego „Syzrań-Batraki”, której nie zdołano podwyższyć mimo, że w ciągu trzeciego kwar-

tału założono nowe rury o większej średnicy.

Przedsiębiorstwa przemysłu przetabiającego ropę wykazują w trzecim kwartale znacznie wyższą wydajność niż w poprzednich kwartałach. Odnosi się to szczególnie do jasnych produktów naftowych, a w szczególności do materiałów pędnych dla traktorów. Nie przeprowadzony został plan urządzeń krawkowych, w których wypadki i przerwy w pracy są ciągle jeszcze na porządku dziennym. Zadawalająco pracowały urządzenia krawkowe w Baku, oraz zakłady w Saratowie i Ossipieńko. Natomiast poniżej projektów znajduje się produkcja smarów, stojąca w tym roku poniżej wyników z r. 1939. Głównie zaniedbana jest produkcja olei wysokowartościowych i smarów. Z tego powodu kolegium komisariatu ludowego przemysłu naftowego widziało się zmuszone do udzielenia dymisji kierownictwu odnośnego trustu „Nefmaslozawody” i wydania szeregu zarządzeń, mających na celu podwyższenie produkcji smarów.

Podziękowanie króla Borysa Hitlerowi i Mussoliniemu

Sofia, 30 października. — Z racji otwarcia 25-ej sesji Sobrania wygłosił król Bułgarii Borys w ubiegły poniedziałek mowę tronową. „Z zadoleniem stwierdził on, że bułgarska polityka zagraniczna dała korzystne i pozytywne wyniki. W dniu 7 września rządy bułgarski i rumuński podpisały w Crajowej układ, któremu: Dobruża Południowa wróciła pod panowanie korony bułgarskiej. Wydarzenie to powitał naród bułgarski z żywą radością, przy czym członkowie Sobrania na ostatnim nadzwyczajnym posiedzeniu Izby jednogłównie uchwalili ten układ. Byli oni orewolucjonistami uczuć i wdzięczności narodu wobec wielkich wodzów Niemiec i Włoch za ich inicjatywę i ich przysięganą pomoc w kwestii regulacji zagadnienia Dobruży. Fakt ten jeszcze bardziej umocnił te przyjaźń, jaka od dawna istniała między Bułgarią i obydwojma mocarstwami. Zadolenie i radość bułgarskiego narodu jest tym większe, jako że rozwiązanie zagadnienia Dobruży osiągnięto na drodze pokojowej i w warunkach, które umożliwiły przywrócenie tradycyjnych stosunków między Bułgarią i Rumunią, oraz nawiązanie ściślej, wzajemnej współpracy. Naród poczynił wszelkie wysiłki w obronie spokoju i życiowych jego spraw. Bułgaria ma możność spojrzeć ze spokojem w odległą przyszłość”.

MINISTER MUTI UDAJE SIĘ NA FRONT

Poświęca się on służbie w lotnictwie włoskim

Rzym, 30 października. — Mussolini przychylił się do życzenia sekretarza partii faszystowskiej ministra Mutiego, któremu zezwolił na złożenie piastowskiego urzędu celem poświęcenia się służbie w lotnictwie, w którym m. in. Muri piastuje stopień majora. Na jego miejsce mianował Mussolini Adelchi Serena, piastującego stanowisko ministra robót publicznych a zarazem będącego zastępcą sekretarza partii faszystowskiej.

Ministrem robót publicznych mianowany został radca narodowy Georio.

MURZYN GENERALEM W U. S. A.

Pierwsza tego rodzaju nominacja w Stanach Zjednoczonych

Berno Szwajcarskie, 30 października. — Prezydent Roosevelt mianował pułkownika Davisa, który jest murzynem, generałem brygady armii amerykańskiej. Nominacja ta jest pierwszym wypadkiem tego rodzaju w historii Stanów Zjednoczonych, przy czym w opinii publicznej wywołała ona niezwykle burzenie. Nominacja murzyna uważana jest za swoje go rodzaju koncesję dla murzynów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, którzy obecnie czując się na siłę, są zaciągani do szeregów wojskowych.

NOWY JAPONSKI

ATAK BOMBOWY NA CZUNGTU

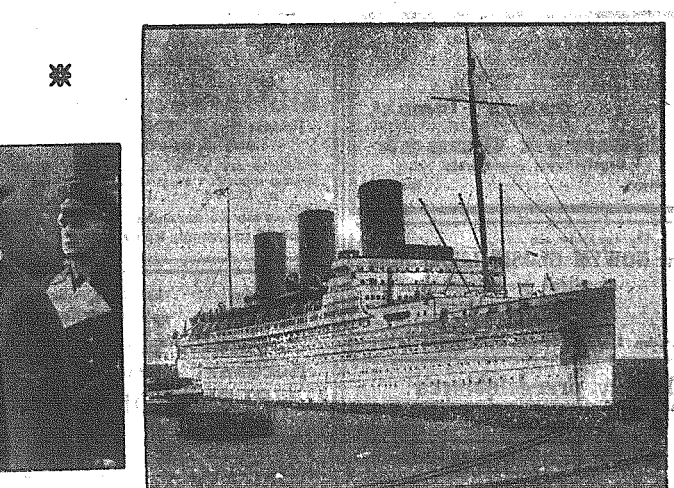
Tokio, 30 października. — Samoloty japońskie po dołowaniu lotu prawie 2.000 km długości, nac. południowo - za hódni-mi górami chińskimi (Chongkai) w niedzielę ponownie atak bombowy na Czungtu w prowincji Szeszan. W Czungtu i okolicy zbombardowano szereg wojskowych obiektów.

Ostatnie wydarzenia w ilustracji

U góry: Defilada kawalerii przed Generalnym Gubernatorem dr Frankiem i dowódcą SS Himmlerem na placu Adolfa Hitlera w Krakowie.

U dołu na lewo: Kancelarz Rzeszy Niemieckiej Adolf Hitler zamienia uścisk dłoni z marszałkiem Francji Pétain'em.

U dołu na prawo: Desiasty na świecie, a drugi w Anglii, transportowiec „Empress of Britain”, który zatopiony został przez Niemców w ostatnich dniach.



Z CZĘSTOCHOWY i OKOLICY

Październik
31
Czwartek

Dziś: Symfonia
Jutro: Wszystkich Św.
Wschód słońca o godz. 7,54
Zachód „ „ „ 17,33
Temperatura w dn. 30 b. m.
o g. 7 +2° C., o g. 10 0° C.

Ostatnie nabożeństwa różańcowe

Przez cały październik we wszystkich kościołach odprawiali się codziennie w godzinach popołudniowych bądź wieczornych uroczyste nabożeństwa różańcowa. Przed rozpoczęciem oświetlonymi, przybranymi kwiatami ołtarzami, gromadzili się co wieczór tłumnie wierni, by w ciszy jesiennych wieczorów zasyłać modły w paciorkach różańca. Pod stopami świątyni, u stóp Królowej Różańca św. płynęły wiązanki Maryjnych pieśni i modlitw.

Nabożeństwo różańcowa ustanowione zostało jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku, najpierw we Włoszech i Francji, skąd rozprzestrzeniło się po całym katolickim świecie, a w Polsce, gdzie kult Maryjny zasługuje na szczególniejsze podkreślenie, przyjęło się bardzo szybko i z biegiem czasu nabralo cech swojskich i rodzimych.

W sobotę we wszystkich kościołach odprawiony zostanie ostatni Różaniec z wystawieniem Najśw. Sakramentu i okolicznościowym kazaniem. Niewątpliwie piękne to nabożeństwo zgromadzi liczne rzesze wiernych zwłaszcza, że jest to już ostatnie w tym roku. (c)

Poświęcenie kapłay w Kamieniu-Wyzerpach. Wojna nie tylko nie przerwała pracy duszpasterskiej, przeciwnie nawet ściślej zjednoczyła wiernych z Kościołem nauczającym i nakłoniła do częstszego korzystania z Sakramentów świętych, w których czerpią swe siły i pokrzepienie w trudnościach życia. Nic dziwnego zatem, że duchowieństwo w dotychczasowych parafiach, liczących przeważnie dość znaczną ilość członków, przeciążone jest pracą.

Biorąc to pod uwagę, a przede wszystkim chcąc ułatwić wiernym spełnianie obowiązków religijnych Kuria Biskupia diecezji częstochowskiej tworzy nowe placówki dla ich obsłużenia.

Donosiliśmy już przed paru dniami o otwarciu nowej parafii w Kotowicach. — W dniu 30 b. m. o godz. 12 odbędzie się podobna uroczystość poświęcenia kapłay i jednocześnie wprowadzenie kanonicznie w urząd ekspozytą ks. Alojzego Wojtala, dotychczasowego wikariusza parafii św. Jakuba w Częstochowie do nowoutworzonej parafii J. E. ks. Biskupa-Ordynariusza d. r. Teodora Kubiny placówki duszpasterskiej, ekspozytury w Kamieniu-Wyzerpach na dekanacie częstochowskim.

W skład nowej placówki wchodzi: przedmieście Częstochowy Kamień z ulicą Młynarską numery parzyste i nieparzyste i ul. Warszawską część północna, począwszy od ulicy Młynarskiej i wsi: Aniołów, osada fabryczna, Aniołów wieś, Aniołów kolonia, Wyzerpy Dolne, Wyzerpy folwark, Wyzerpy osada fabryczna, Wyzerpy Górne, Okupniki i Zagajnik, które zostaną wyłączone z parafii macierzystej św. Zygmunta w Częstochowie.

Nowoutworzona placówka nosić będzie tytuł ekspozytury, a jej duszpasterz otrzyma stanowisko ekspozytury ze wszystkimi prawami i obowiązkami proboszcza.

Placówka ta otrzyma kapłay i prawo korzystania z omentarza grzebalnego na Kulach. (m)

Mielwy kot—Dramatyczna walka człowieka ze zwierzęciem. W tych dniach przytrafił się na Zaciszu bardzo ciekawy wypadek kociej mściwości, potwierdzający ogólne twierdzenie, iż jeśli psa możemy uważać za naszego przyjaciela człowieka, to kot jest zupełnym jego przeciwnikiem i naturę jego cechuje fałszywość i złośliwość. Fakt, jaki przydarzył się w ub. tygodniu w rodzinie blicharza Józefa Rakowskiego, stanowi charakterystyczny i ciekawy przykład.

Oto od paru lat chowano tam dużego kota, który aż dotąd sprawował się nienagannie — po prostu jak każdy zwierzyjny domowy kot. W ub. niedzielę jednak sknuł mu nęcecy zapach stoniny, toteż porwał ją z kuchni i z łupem schronił się do ogródka. Tu jednak wytopił go R. I, uniesiony gniewem, obil skądinąd prętem wikliny. Czyn ten stał się powodem okrutnej kociej zemsty i niewiele brakowało, a pociągnął by za sobą śmierć. Skarcony bowiem kot, zobłątko na pozór zdawałoby się takie niewinne, uplanował w swym zwierzęcym mózgu straszliwą zemstę i tylko czekał pierwsz sposobności, aby ją wykonać. Okazja nadarzyła się już następnej nocy. Podczas kiedy R spał sobie jak najzwyklejnie nie nie przeuszajac, kot skoczył gwałtownie na jego pierś i zatopił pazury w szyi śpiącego, chcąc go najwidoczniej zadusić. Przerażony człowiek zerwał się z łóżka, odrzu-

cając od siebie zwierzę przez, wówczas kot ponownie rzucił się na niego. Zawrzała krótka walka człowieka z kotem, którego opłogiemi było umiowanie mściwego zwierzęcia ciężkim krzesłem dębowym. Rankiem R. udał się do lekarza, który zaopatrzył mu skaleczenia, przeważnie niegroźne powierzchowne zadrapania. (c)

Spadł z kasztana i złamał sobie rękę. Psoty i swawolne figle łobuzów mają niekiedy bardzo smutne zakończenia. Oto przed paru dniami zamieszkały w Kawodrzy Dolnej 14-letni Augustyn W. zabawił się w towarzystwie licznych rówieśników na pod-

Podkop do sklepu komisowego

W ostatnim czasie złodzieje uwzieli się na sklepy komisowe. Ogółem były trzy wypadki kradzieży ze sklepów komisowych, a ostatni z nich był szczególnie żenujący i z dokładną premedytacją przygotowany. Wypadek ten miał miejsce w sklepie komisowym przy Alei Wolności Nr 32. Złodzieży dostali się do sklepu w bardzo pomyslowy sposób. Mianowicie w piwnicy, leżącej pod sklepem, przebili sufit z dokładnym obliczeniem miejsca, w którym otwór wypadnie w sklepie i wyjeżdżał z piwnicy podszkła sklepu. W ten sposób powstał kwadratowy otwór o wymiarach około 50 cm na 50 cm. Złoczyli tym otworem dostali się do wnętrza i splądrowali sklep. Wartość

skradzionych przedmiotów dochodzi do 6 i pół tysiąca złotych. Zrozumiałe, że kradzież może zrujnować każdego przedsiębiorcę, jednak położenie właściciela sklepu komisowego w wypadku kradzieży jest tym przykrejsze, że towar w jego sklepie nie jest jego własnością, a mimo tego jest on zań odpowiedzialny. Sklep komisowy, jako przedsiębiorstwo pracujące bez kapitału zakładowego, a pobierające tylko pewien procent za pośrednictwem w sprzedaży, nie może odpowiadać materialnie za szkody klientów, wynikłe z kradzieży. Widzimy więc, że w podobnym wypadku kupiec znajduje się w bardzo kłopotliwej sytuacji materialnej, jeżeli nie wręcz przed ruiną. (b)

dwórzu sąsiedniego domu, gdzie w trakcie zabawy poczał się wdrypywać na rosnący tam samotnie wysoki kasztan. W pewnej chwili jednak na gładkiej korze obsunął mu się nogi, a chłopiec stracił równowagę i spadł na ziemię z wysokości około 4-ch metrów, doznając podczas upadku złamań lewej ręki w przedramieniu. Ofiarę własnej swawoli przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odesłano go na kurację do domu.

Wypadek powyższy, całkiem zresztą nie-odosobniony, powinien być przestrogą dla wszystkich rodziców, którzy stanowiąc powinni zwracać więcej uwagi na swoich pupilków, jeśli chcą ich ustrzec do smutnych konsekwencji swawolnych zbytków i nieodpowiednich zabaw. (c)

Wrocławski Ludwik, zamieszkały przy ul. Wyspiańskiego 165, zameldował, że z zamkniętego chlewa skradziono mu dwie świnię wagi około 120 kilogramów, wartości dwuletniej pięćdziesiąt złotych.

Z PIOTRKOWĄ i OKOLICY

Znów unieszkodliwienie szajki włamywaczy

Od pewnego czasu grasowała na terenie miasta Piotrkowa szka, włamywaczy mieszkaniowych, działających przeważnie pod osłoną cemności nocnych. Po śmudnych dochodzeniach udało się policji kryminalnej wykryć i ująć sprawców w osobach, mieszkańców Piotrkowa, niejakiego Kilona Leona i Szadkowskiego Wacława z Łaz. Przesłany w ręce w krzyżowy ogień tytaf przyznali się, że łup swój sprzedawali miejscowym paserom, u których dzięki na tymczasowej interwencji policji, udało się tu prawie w całość odebrać i zwrócić prawnym właścicielom.

Na marginesie tej sprawy warto zaznaczyć, że rodzina ujętego Kilona znajduje się już od jakiegoś czasu w więzieniu, a jedynie aresztowany obecnie Leon bujał dotychczas na wolności podtrzymując godnie „honor” rodziny.”

Tajny ubój
W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o wykryciu i skonfiskowaniu mięsa, pochodzącego z tajnego uboju. Obecnie znów organa policyjne wykryły podobny wypadek. Mianowicie w mieszkaniu Frenklicz Chany, Starowa szawia 14 zakwestionowano mięso dwóch baranów, pochodzące z tajnego uboju. Niezależnie od kary jaka czeka sprytną Chanę, mięso skonfiskowano i oddano do dyspozycji Rzeźni

Miejskiej. Może przykładowa kara, wymierzona pokutnikiem oduczony sprytnych żydów uprawiania tajnego uboju, z którego pochodzące mięso sprzedawane jest po paskarych cenach i w warunkach urągających najelementarniejszym wymogom higieny.

Kradzieże
Wrocławski Ludwik, zamieszkały przy ul. Wyspiańskiego 165, zameldował, że z zamkniętego chlewa skradziono mu dwie świnię wagi około 120 kilogramów, wartości dwuletniej pięćdziesiąt złotych.

Z RADOMSKA

Za Stowarzyszenia Kupców Polskich w Radomsku
Zawiadamia się pp. kupców, że stosownie do rozporządzenia Izby Przemysłowo-Handlowej w Radomiu, każdy kupiec jak też i pracownik przedsiębiorstwa obowiązany jest do posiadania legitymacji pracy wydanej przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Radomiu ekspozytura w Częstochowie. Zapisy na legitymację przyjmuje Stowarzyszenie Kupców Polskich w Radomsku, ul. Żeromskiego 5.

Nieudała kradzież
Onegdaj w nocy do obory Sowińskiej Jadwigi, zam. przy ul. Rolnej 33 zakradli się amatorzy cudzej własności i, nie zważeni przez nikogo, wyprowadzili dwie

krowy, wartości około dwóch tysięcy złotych, po czym wraz z łupem znikli w ciemnościach nocnych.

Zasłarowana przez poszkodowaną policja wpadła w krótkim czasie na trop sprawców i wszczęła energicznie posęgi. Dzięki „wyciągowi pracy” dzielnych policjantów już w kilka godzin po dokonaniu kradzieży, sprawcy widząc, że są ścigani, porzucili łup o kilka kilometrów za miastem i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Roboty kanalizacyjne na ul. Niemieckiej
Przed paroma dniami jedna z firm rozpoczęła pod nadzorem Magistratu roboty kanalizacyjne na ulicy Niemieckiej. Ulica ta została dopiero niedawno całkowicie zakończona, otrzymując nową nawierzchnię z kostki, a obecnie przeprowadzane roboty kanalizacyjne doprowadzają ją do europejskiego stanu. Ze względu na bardzo krótki przeciąg czasu jaki pozostał do zakończenia prac roboty prowadzone są i w nocy i liczyć się należy z ich rychłym zakończeniem. Dzieki przeprowadzaniu tych robót, prac i zarobek znalazło kilkudziesięciu robotników.

Konferencja piekarzy i rzeźników
Onegdaj odbył się tutaj zwołana przez p. Komisarza Miasta konferencja piekarzy i rzeźników w sprawie zaopatrywania ludności miast w chleb i mięso w związku z wprowadzaniem jednolitych kart żywnościowych.

Upiływa termin zbiórki na szpital dla jeńców w Olsztynie
Zbiórka na szpital dla jeńców polskich w Olsztynie, o której już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów postępuje na przód. Obecnie Zarząd Czerwonego Krzyża prosi o zaznaczenie, że termin zbiórki upływa w dniu 31 października i osoby, które chcą poprosić z pomocą naszym jeńcom, proszone są o składanie ofiar w naturze najdalej do tego terminu.

Będziemy siać więcej maku

Na zachodzie Europy rolnicy uprawiają obficie plantacje maku, który przynosi im rokrocznie duże zyski. U nas uprawa tej rośliny na większą skalę była zupełnie nie praktykowana, co najwyżej zasiewano w ogródkach małe polska. W roku bieżącym staraniem Powiatowych Spółdzielni Rolniczo-Handlowych wiele gospodarstw wiejskich po raz pierwszy obsiało makiem większe obszary, co miało charakter próbnego-dowiadczalnego. Także w Częstochowie, w ogrodzie miejskim przy ul. św. Barbary, obsiano makiem dwie większe działki, a zbiór udał się znakomicie, podobnie jak i wśród większości gospodarstw wiejskich.

Ponieważ próbnego dowiadczalnego uprawy maku wypadły bardzo pomyślnie, postanowiono z wiosną roku przyszłego obszary pod zasiew tej rośliny zwiększyć wielokrotnie, władze zaś ze swej strony dostarczą rolnikom odpowiednich wysokogatankowych nasion siewnych.

Mak udaje się na każdym gruncie, byłoby niezbyt podmokłym i w miejscach zasolonych od wiatru. Z niedojrzałych makówek otrzymujemy przez zacinanie opium, w którym znajduje się duży procent morfiny, a który ma zastosowanie w lecznictwie i wyrobach farmaceutycznych. Z dojrzałego ziarna fabrykuje się smaczny olej makowy. (c)

FORS SZORUJE I CZYSZCI WSZYSTKO
Wyrób fabryki „DOBROLIN”

7 DNI — ciekawy tygodnik ilustrowany — tylko 50 gr.

Pamiętajmy
o naszych drogich zmarłych.
Używajmy ich pamięć rzetelnym cześciwieniem grobów.
Świece i lampki
nabywamy wprost z Fabryki
Henryk Gosek
Częstochowa, Jasnogórska 102.
Bart. Detal.

Zarząd Miejski w Częstochowie
podsja do wiadomości, że z dniem 2 listopada 1940 r. otwiera zostanie
Biblioteka Miejska
imienia d-ra Władysława Biegańskiego
przy ul. Dębowej 14.
Biblioteka czynna będzie codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 10 do 12 i od godz. 15 do godz. 18.
Stosownie do zarządzenia władz z Biblioteki nie mogą korzystać żydzi.

Różne
CHBYZANTEMY hurtowe i detaliczne do sprzedaży w ul. Przemysłowej nr. 11. 3034
WIEWIE w wielkim wyborze polskie Chryzantemy, Hortensje, „Nudziele” i „Ala” 3 w podwórku. — Przy większym ze kupie rabat. 3035
Zguby
ZGUBIONO kluczyk do kluczyka Ubersp. Spółeczny na nazwisko Kozłowski Antoni. 3036
ZGUBIONO, kluczyk do kluczyka Ubersp. Spółeczny na nazwisko Kozłowski Antoni. 3036
ZGUBIONO kluczyk do kluczyka Ubersp. Spółeczny na nazwisko Kozłowski Antoni. 3036

Oglašajcie się
w **NOWYM GŁOSIE LUBELSKIM**
jednym piśmie codziennie na terenie dystryktu lubelskiego wychodzące w Lublinie.
Adm. Lublin, Krak. Przedmieście 41.
Dzielny przedsiębiorca
pamięta, że ogłoszenie przynosi duże korzyści

Baterie Składowca wyrobów
Latarki „Centra”
Zarówki Philips i Osram
Kuchenki elektryczne
ELEKTROHURT
Częstochowa, II Aleja Nr. 39.
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

Przeciw szczarom
Pasta Zello
Niezawodna!
Lata w użyciu!
NA GROBY
lampki i świece
w wielkim wyborze
POLEGA
Zarząd Komisaryczny
Drogerii i Perfumerii
B. GRYLAK
Częstochowa, Warszawska 60

Tunel przez Kanał La Manche

Fantastyczny i nieziszczalny projekt drogi pomiędzy Anglią a Francją

Lot francuskiego pioniera lotnictwa Louis Blériot w roku 1909, który na Swoją maszynę bardzo prymitywnie skonstruowaną przeleciał w przeciągu 37 minut Kanał La Manche, lądując na brytyjskim wybrzeżu w okolicy Dover, był na owe czasy czymś epokowym. Wyczyn ten przyjęty został z jednej strony z radością, z drugiej jednakże wywołał poważną troskę. Z radością powitali go zdobywcy tej morskiej przestrzeni, widząc w tym wycieczkę urzeczywistnienie swych życzeń, i dotarcie bez przeszkody przez morza drogą powietrzną do ładów i krajin, niemal zupełnie izolowanych. Trwoga i przerażeniem napelniono natomiast Anglików, którzy urzeli, że mit o ich kompletnej izolacji i odgraniczeniu od innych krajów przestaje tracić swą wartość i znaczenie. Te angielskie koła były w ogóle przeciwnie jakimiśkolwiek połączeniu angielskiej wyspy z kontynentem europejskim, przeciwdziałali się również z ostrą zaciętością tak zw. projektowi kanałowemu.

Z talem myśli dziś jeszcze wielu Francuzów o gigantycznym technicznym projekcie połączenia Anglii z Francją. To podwodne połączenie miało na wypadek wojny umożliwić natychmiastowe przybycie wojsk angielskich drogą szybką i bezpieczną.

General Gamelin, należący do wojskowych rzeczoznawców stale zwracał uwagę na ważność i znaczenie tego podwodnego połączenia, które byłoby drogą wojenną i posiadałoby olbrzymią strategiczną wartość. Wskazywał już wówczas na to, przewidując, jakie złe skutki mogą wynikać z tego rozdziału angielskiej i francuskiej armii, a nawet mówił o możliwości wtargnięcia wojsk nieprzyjacielskich do Wielkiej Brytanii.

Ufny w siebie Albion, wierzył w potęgę swej wielkiej i niezwykłej floty, nie przypuszczał zatem, że może istnieć możliwość jakiegokolwiek za-

grożenia wyspie, opierał się zatem z całej siły i z uporem wszelkim projektem połączenia Anglii kanałem z Europą, Anglia chciała zostać wyspą!

Projekt kanału Dover — Calais powstał już przed 200 laty, a uniwersytet w Amiens wyznaczył w r. 1750 wysoką nagrodę za rozwiązanie tego zagadnienia.

W roku 1802, a więc jeszcze przed powstaniem pierwszej kolei, ułożył Francuz Mathien plany tunelu. W roku 1856 wystąpił inż. de Gamond z trzema projektami. Pierwszy z nich polegał na połączeniu drogą kolejową w powietrzu drugi opierał się na wybudowaniu połączenia podwodnego w postaci rur tworzących tunel na dnie morza. Trzeci projekt to wykopanie podziemnego przejścia pod dnem morza.

Pierwsze wierceńca na francuskiej stronie rozpoczęły się w roku 1866, na angielskim wybrzeżu w r. 1869. Początek był zrobiony, jednakże Anglii nagłe zaprotowali przeciw dalszemu kontynuowaniu prac. W roku 1889 wystąpił znowu francuski inż. Herrent z projektem wybudowania połączenia kolejowego za pośrednictwem mostu ponad kanałem.

Bardzo oryginalny i śmiały był projekt inż. Veyrier'a z roku 1925. Nazwano go podwodnym tunelem — mostem. Most ten miałby się składać z wielkiej ilości rur żelbetonowych. Rury te miałyby w przekroju 5 i pół m, tak aby w nich mógł się pociąg pomieścić. Połączenie ich odbywałoby się oczywiście pod wodą przez nurków.

W najnowszych czasach Szwajcar, Julius Jaeger opracował w najdrobniejszych szczegółach plan wybudowania tam pomiędzy Anglią a Francją. Byłoby to dwie tamy tak potężne, że mogłyby się oprzeć choćby największym burzom. Każda tama byłaby tak szeroka, że pomieściłaby dwa tory kolejowe oraz autostradę. Tamy te miałyby poła-

czenia za pomocą niezwykle silnych mostów, zarówno po stronie angielskiej jak i francuskiej, tak, aby pod nimi mogły przejeżdżać nawet największe statki. Oczywiście u ich ujścia przewidziane byłyby urządzenia i zakłady portowe.

Najnowszy projekt powstał tuż przed wybuchem wojny. Polega on na wybudowaniu tunelu podziemnego, który by się rozpoczął pod Dover, rozciągając się następnie fukiem ku morzu obok Shakespear-Cliff, na lądzie zaś francuskim przechodziłby pod Cap Blanc Nez i kończyłby się w Marquise. Stąd miałyby połączenie z liniami kolejowymi do Bourlogne sur Mer i Paryża. Długość tunelu wynosi 43 km. Głębokość Kanału La Manche oblicza się przeciętnie na 50 m, jednakże podkład, na którym by można mieć gwarancję niedotarcia wody z morza, musiałby być umieszczony jeszcze o 30 m. niżej. Dla odwiezienia i przewiezienia musiałby istnieć połączenia stacji pomp po dwóch stronach lądu, umieszczone w specjalnie do tego urządzonej systemie kanału. Koszt tego przedsięwzięcia obliczony jest na 30 milionów funtów ang.

Ze względu strategicznych projekt ten miałby większe szanse, ponieważ wszelkiego rodzaju tamy mogą być w każdej chwili zniszczone przez broń powietrzną. Oczywiście projekt ten już jest nierealny i rozwiązywał się zamiary jego uśmierzania.

Przez całkowite różnice brytyjskiej ekspedycji i szybkie zniszczenie francuskiej armii północnej zerwane zostało ostateczne połączenie Anglii i Francji. Przez blokadę, której pierścien stanowią niemieckie loty podwodne, odcięty został zupełnie dowóz żywności i wszelkich produktów czy materiałów wojennych. Dover leży w zasięgu niemieckich działalekolejczych. Niemieckie łodzie podwodne panują nad Kanałem a samoloty czuwają dzień i noc nad metropolią brytyjskiego mocarstwa światowego.

Niezwykle, a jednak prawdziwe

10-letni chłopiec pokonuje sepa

W jednej z najlżejszych macedońskich wsi rzucił się olbrzymi sep, którego rozpiętość skrzydeł wynosiła 3 m, na stado owiec, dozorowane przez dziesięcioletniego pastera. Sep zamierzył się, by porwać małe jagnię. Dziewięciu chłopów rzucił się na drażliwego ptaka, wydając mu jagnię po krótkiej, lecz bardzo silnej walce, a sepa zabił jako broń używając sierpa, jaki miał przy sobie.

Kartofle świeże przez cały rok

Znana jest troska gospodarzy z powodu strat, jakie ponoszą na skutek psucia się i starzenia kartofli. W Holandii udało się skonstruować z kartofli towar trwałe, a mianowicie rodzaj kaszki czy grysktu, zawierający wszystkie części odżywcze włącznie z witaminą C. Grysktu kartoflany jest przyjemny w smaku i może w przeważnej mierze zastąpić mąkę pszenną. Chodzi tu o konserwy kartoflane, które odróżniają trzeba od mąki kartoflanej.

Gitara z zapalek

Pewien robotnik, nazwiskiem Kohlbeck, słyszał przypadkowo, że instrument złożony z większej ilości kawałków drzewa wydaje dźwięk piękniejszy im ich jest więcej. Wpadł zatem na oryginalny pomysł. W wolnych chwilach grywał na gitarze, wobec tego postanowił skonstruować ją z zapalek. By w ten sposób zdobyć jak najpiękniejsze tony. Jak postanowił, tak też i uczynił. Kosztowało go to wprawdzie siedem miesięcy żmudnej i starannej pracy, ale nie zdziwił nas tak długi termin. Jeżeli zważymy, że gitara składa się z 25.000 zapalek. W tej niezwykle gitarze wszystkie części składowe wykonane są z zapalek. Kohlbeck miał wielką satysfakcję i zadowolenie z swej pracy, gdyż gitara jego wystawiona została na jesiennych targach wiedeńskich i podziwiana przez wszystkich zwiedzających.

Noctny dram w górach

Robotnicy Köstinger, Menzl, Leitinger i Dworak urządzili wycieczkę turystyczną i wspinając się na zachodnią ścianę „Cesarzkiej Tarczy“ dotarli do t. zw. „Śnieżnego Dołu“. Na wysokości 1.500 metrów napotkali na skutek niedostatecznego wykwi-powania i ciemności takie trudności, że byli zmuszeni zeskoczyć z mniej więcej 5 metrów wysokiej ściany skalnej na inną, naprzód wysuniętą skałę. Menzl, Leitinger i Dworak zeskoczyli, Köstinger jednak nie miał tego odwagi.

Trzej pozostali towarzysze namawiali go więc do poszukiwania sobie dogodnego miejsca i do zachowywania się spokojnie, dopóki nie sprowadzą pomocy z doliny. Kiedy oddalili się na kilkadziesiąt metrów od miejsca skały, usłyszeli straszny krzyk Köstingera. Potem nastąpił odgłos toczenia się. Trzej towarzysze nie przestając nawoływać przeskakiwali skałę, nikogo jednak nie znaleźli ani nie usłyszeli. Zeszli więc w dolinę i zawiadomili o wypadku posterunek żandarmerii, który wysłał oddział na poszukiwanie zaginionego. Oddział ten znalazł Köstingera wiszącego na występie skalnym. Zyl jeszcze, był jednak nieprzytomny i katastrofy na całym ciele. Po upływie pół godziny Köstinger zmarł podczas przenoszenia go.

„Dziwięk osób zabitych w straszakam omnibusie

W ub. tygodniu wydarzyła się pod Groningen przy niestrzeżonym przejściu kolejowym katastrofa autobusowa. Autobus wiozący 30 osób zderzył się z pociągiem osobowym linii Zoutkamp — Groningen i uległ zupełnemu rozbitciu. Jak stwierdzono dotychczas zginęło siedem osób jadących w autobusie a 20 dalszych odniosło mniej lub bardziej ciężkie obrażenia.

Lekarz-akuszer ze spadochronem

Pewien amerykański lekarz, mieszkający w Odesse opowiadał korespondentowi, że w Rosji panuje zwyczaj stosowania komunikacji lotniczej na obszarach słabo zaludnionych względnie mających kiepskie drogi, przy czym lądowanie następuje przy pomocy spadochronu, którym można się dostać do miejsca, na którym się pragnie wylądować. On sam jako lekarz-akuszer miał już takich okazji 194 razy. Przyleciał samolotem nad wieś, do której go wywołano i następnie spuścił się przy pomocy spadochronu w sąsiedztwo pacjentki.

Szerzenie w akwarium

W berlińskim akwarium, którego oddział pokazuje życie pszczoł z szklanymi ze szkła, można podziwiać gniazdo szerszenia. Te olbrzymy, przed których kłującymi żądłami odcazuwa każdy lek i obawę, latają sobie swobodnie znosząc miod d. swego ulu wychodząc i wchodząc tą samą drogą z powrotem.

Im większe jest towarzystwo, tym bardziej zakre jego działalności rozszerza się na wszystkie strony, im szlachetniejszą jest cewość, tym więcej i bliżej przyklina do siebie, do swego towarzysza.

Z RADOMIA

Godzina 23-cia godzinna policyjna w Radomiu

Urząd burmistrzowski w Radomiu zatędził przełożenie godziny policyjnej dla Polaków z 22-jej na 23-cią. Polacy mogą zatem do godziny 11-jej wieczór przebywać na ulicach. Dla żydów pozostała dotychczasowa godzina policyjna (8 wieczór) niezmienną.

25 000 zł szkód wskutek pożarów

W Gnieznowie nad Wisłą okręgu radomskiego wybuchł w godzinach popołudniowych w pewnej stodole ogień, który zranił w kilku minutach budynek drewniany kryty słomą w kupa popiołu, a następnie przetrzasnął się na sąsiednie domostwa. Wkrótce stałszy trzy domy mieszkalne, dwie stodoły i sześć chlewni w płomieniach. Gąszeniem pożaru i akcją ratowniczą zajęła się komenda policji w Zwoleńcu oraz policja polska. Prace ratownicze i gąszenie pożaru było bardzo utrudnione ze względu na brak odpowiedniego sprzętu. Przede wszystkim chroniono sąsiednie budynki przed pożarem i tylko w ten sposób można było ogień zlokalizować.

W toku dochodzeń żandarmerii stwierdzono, że sprawcą pożaru był 8-letni chłopiec, bawiący się zapalnikami, przy czym rękami palącymi się zapalając stomy. Chłopiec usiłował rozprężyć, naciągający się ogień zadusił nogami, na co jednak już było za późno. Pożar wyrządził szkodę w wysokości 25.000 zł.

Ofiarą ohydnej oszustwa padła nauczycielka pod pozorami pomocy zbiegłemu z nielali młodoi

Do nauczycielki w Łukowie pod Radomiem p. Marii Suchodolskiej przysłał w tych dniach jakas owa jej kobieta i przedstawicielki jako Rosowicza czy też Rosowska z Radomia, przyniosła jej podróżnicę i od męża, który jakoby zbłądził z nielali w Niemczech ponieważ obóz, w którym przebywał miał zostać zbombardowany. P. Suchodolskiej znajduje się obecnie w Radomiu, skąd jednak nie może na razie wyjechać, ponieważ nie ma uprawnień ani paszportu. Prosi więc żonę o przywiezienie tych rzeczy do Radomia i doręczenie im u siebie. Przy tym opowiadała owa kobieta o p. Suchodolskiej, że cała opowieść jej charakter prawdy nie wzbudziła w biednej kobiecie, uśleszonej tak pomysłną wiadomością o mężu, żadnych wątpliwości. Zabrała tedy futro męża, ubrania, bieliznę i t. d. i pojechała wraz z ową „przyjaciółką“ do Radomia. W mieście zaprowadziła nieznaną p. Suchodolską do domu przy ul. Traugutta 12 i tam zniknę-

ła bez śladu. Okazało się bowiem, że dom ten ma dwa wyjścia z podwórza i tym drugim oszustka się ulotniła. P. Suchodolskiej przedstawiła całą sprawę policji, gdzie okazało się, że jest to już drugi tego rodzaju „kawal“ sprytnego oszustki, gdyż kilka dni przedtem wpłynęło do policji doniesienie o zupełnie analogicznym wypadku oszustwa z a opisu sprawczyńi wynika, że popełniła je ta sama osoba.

Groźny pożar w garbarni

W tych dniach spłonął w Radomiu magazyn skór, należący do garbarni „Ogniw“. Pożar wybuchł z niewyjaśnionych na razie powodów po godz. 23. Wzwnała na miejsce katastrofy straż pożarna przybyła niezwłocznie pod komendą swego naczelnika i przystąpiła do energicznej walki z groźnym żywiołem. Wysiłek straży sikrowanej były przede wszystkim na zlokalizowanie ognia, a następnie na uratowanie jak największej ilości skór, które znajdowały się w magazynie. Dzięki wyjącej pracy strażaków udało się istotnie uchronić dalsze budynki garbarni od pożaru, a także ocalić duży zapas skór. Akcja ratunkowa trwała do godz. 5 rano.

Z KIELC

P. C. K. w Jędrzejowie oplekuje się biedną ludność, jencami wojennymi oraz wysiedleńcami

Miejscowy oddział PKR wznowił działalność w początkach roku bieżącego. Mimo trudności finansowych i braku sprzętu, prace ruszyły żywo. Na podstawie opracowanego planu, nowy zarząd rozwinął wydatną akcję pomocy dla potrzebujących opiekę, w szczególności rodzinom jeńców wojennych. Wydatkowano na ten cel zł. 7.865. Wspieraniem pieniężnym w wysokości zł. 787.— umożliwiono powrót do domu jeńcom i reemigrantom. Na rzecz wysiedleńców wydano zł. 1.650.— Udzielono w licznych wypadkach pomocy lekarskiej ludności niezdolnej. Zarejestrowano inwalidów z wojny z 1939. Przeprowadzono z zadawalającymi wynikami akcję szczepienia ludności m. Jędrzejowa i szeregu pobliskich gmin.

Obecnie zarząd organizuje w powiecie kilka punktów lekarskich, co jest szczególnie ważne w związku z walką z epidemią.

Sekcja opieki społecznej PKR, przeprowadziła za pośrednictwem swych oddziałów „Caritasa“, ochronki i komitatu wyśledzonych rozdawnictwo darów amerykańskich.

Obecny zarząd oddziału stanowią: pp. Józef Kruk — prezes, ks. Jan Fliszkorz i Szymon Wróblewski — wiceprezesi; Kazi-

śka, dr Przytykowski, Ginter, Piątek i Stasz Kewicz — członkowie zarządu.

Kredyty dla hodowców drobiu

Kolektka Izba Rolnicza celem wzmoczenia hodowli drobiu, stawiała do dyspozycji hodowcom drobiu tego okręgu kredyty do budowy farm drobiu. Chodzi tu o kredyty długoterminowe z 5 proc. oprocentowaniem. Wysokość kredytów jest nieograniczona.

Drzewa owocowe przy drogach

Starosta powiatowy w Miechowie zarządził by każda gmina zasadziła w roku bieżącym przy drogach bitych wzgl. przy uregulowanych drogach gruntowych, co najmniej 100 sztuk drzewek owocowych.

Dwa napaści bandyckie w Miechowie

Dwóch bandytów uzbrojonych w broń palną i siekiereki dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Batoraka w Dzielągni (gm. Drożejowice) oraz na dwóch właścicieli sklepów w tej samej wsi. Łupem bandytów padł zegarek, różny towar i około 400 zł. gotówki.

W Broniszowie (gm. Kazimierza Wielka) bandyci zrabowali Stanisławowi Kulkowi garodarbę, tytoł i gotówkę ogólnej wartości około 1.800 zł.

W obydwu wypadkach sprawcy byli zamaskowani.

Samobójstwo umysłowe chorego

W Motkowicach popełnił samobójstwo pewien 30-letni mężczyzna, cierpiący już od dłuższego czasu na chorobę umysłową, wieszając się na pasku od spodni w chlewie.

ZE ŚLASKA

Wypadek przy pracy

W Sosnowcu w fabryce Działła rozkarzony odłam żelaza spadł na nogę robotnika, odcinając niezszelzłiemu prawą nogę. Robotnika odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Tragiczne skutki eksplozji

Fabryka H. Koźlika i Zybyru w Kochołwiz, przy Pauschaht 27, była miejscem tragicznego wypadku.

W godzinach wieczornych trzech zatrudnionych w fabryce robotników usiłował przebrać z 10-kilowego kalistra nartę do palący się labarml. W pewnej chwili narta w kalistrze się zapaliła. Nastąpiła tak silna eksplozja, że wyparła dno kalistra i cała zawartość rozlała się na robotników. Jeden z robotników Paul Asomko, odrbił tak ciężkie rany, że zmarł dnia 15.X. b.r. w Bismarkhütte. Drugi robotnik Ludowicz przeżywał ciężko rany w głowę i ręce w Königshütte. Stan jego jest bardzo ciężki. Trzecia ofiara wypadku był robotnik Jarostaw Koźlik, który odniósł lekkie oparzenia obu nóg.

Kupno klosza

(Tłumaczenie z rosyjskiego)

W przedpokoiu naszego mieszkania stłukł się klosz na lampie. Przypuszczalnie jeden z naszych współlokatorów przyszedłszy późno do domu, był nieco nieostrożny i spowodował stłuczenie. A szkoda, bo był to właśnie bardzo ładny klosz, o szkle matowym i sprawiał bardzo miłe wrażenie. By jednak nie ponosić skutków swego rozmachu, winowajca wolał się raczej wyprowadzić, niż kupować inny klosz.

Pozostali lokatorzy zbrali przez cały rok składkę na zakupno nowego klosza, a skoro uskładano już odpowiednią sumę, wydelegowano mnie do załatwienia tego niezbędnego przedmiotu codziennego użytku.

Wybrałem się zatem w dniu wczorajszym, by zająć się kupnem. Ale czy to pan nie wie, co znaczy dziś kupno? Czy to nie straszliwe, przekrokpone zmartwienie? Mało, to nieszczęście! Trudno nawet opisać!

Wszedłem więc do sklepu; ale nie było tam zupełnie żyrandoli. Poszedłem do innego: owszem tam były, tylko takie, jakie nadają się na lampy uliczne i to razem z masztami. W trzecim sklepie podał mi sprzedawca wprawdzie mały bardzo efektowny klosz, który na pewno byłby się doskonale nadawał do lampy, ale znużonym głosem zakomunikował mi, że wzięty jest z wystawy i dlatego nie można go sprzedać, bo tam koniecznie potrzebny... W piątym sklepie oświadczone: „na co wam towarzyszu kupować taki klosz, kupcie od razu całą lampę. A może lepiej o, to piękne lustro, przyda wam się także, czyż nie? A może stelaż na ubrania, w najgorszym razie będziecie się mogli na nim powiesić.”

Zaraz u wejścia do siódmego sklepu kierownik ruchem ręki dał mi znak do wycofania się, mówiąc ze złością, że dzisiaj nie sprzedaje z powodu skrajności w ostatnim miesiącu. Dziewiąty i dziesiąty sklep był zamknięty w związku z inwentaryzacją przy końcu roku obrachunkowego.

W trzynastym sklepie rozmowa moja przedstawiała się następująco:

Zapytałem:

— „Czy panowie nie mają...”

Na to odparł mi kierownik sklepu wruszając smętnie ramionami przed dokończeniem mego zapytania: — „Nie, nie mamy.”

— „Pan pozwoli, ale ja nie zdążyłem jeszcze wyjaśnić, o co mi chodzi.”

— „Mimo wszystko nie mamy” — odparł kierownik sklepu — „co też panu w ogóle przyszło do głowy, pytać czy co jest w sklepie, przecież nie jest pan już dzieckiem, ale dorosłym człowiekiem.”

Na taką odpowiedź nie poszedłem już więcej do czternastego sklepu, by poszukać klosza, lecz wlokłem się wzduż

wszystkich sklepów na ulicy, zupełnie bez celu i bezmyślnie, aż zaszedłem do mego znajomego, pracującego w truscie drzewnym. I u niego zakupiłem za wszystkie uzbierane pieniądze mały stelaż, wie pan, taki stelaż na laski i parasole.

I rzecz ciekawa, lokatorzy byli bardzo z tego zadowoleni. Mówili:

— „Właściwie to lepiej się stało, przecież tego nikt nie stłucze ani nie uszkodzi...”

I rzeczywiście, gdyby tak pofilozofować i pomyśleć logicznie, to bez niejednej rzeczy można się obejść, wobec tego, po co ostatecznie i ten klosz na lampę, po co lampa, po co światło itd.

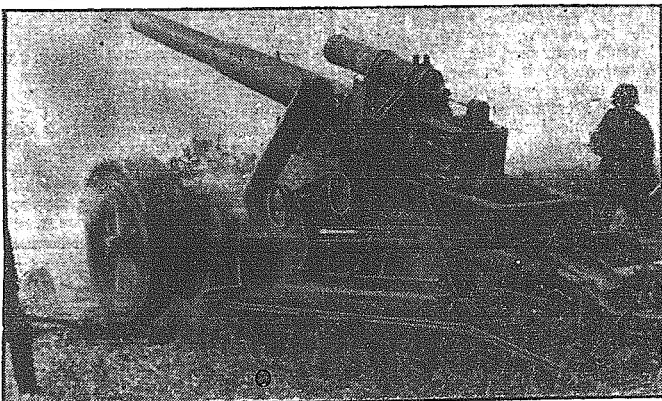
„Cóż może pan wiedzieć o rybach?”

Ciekawy, jak każdy mieszczuch, kiedy się wyrwie z miasta na wieś odległą i przyzwyczajoną do innego sposobu życia, zbliżałem się do rybaków i obserwowałem ich zajęcia. Mrukałem zawsze jakieś pozdrowienie i patrzyłem, jak wyjmowali sieci pełne ryb z wody wyrzucając je na brzeg. A potem zaczynały swój połów segregować i wybierać srebrzystą masę do płaskich skrzyń. A były to ryby zwykle różnego gatunku i różnej wielkości, rybakom zależało jednak przeważnie tylko na węgorzach, wszystko inne było dla nich mało warte. Wielkie sztuki innych mniejszych wartościowych rybek wychodziły ko kosa, na kość dla świnek, male zaś wyrzucano z powrotem do wody. Jedynie jakiś gatunek małowartościowych rybek wyrzu-

cano na gorący piasek nie troszcząc się bynajmniej o dalszy los. Były rzeczywiście marniutki, nie męczyły się długo, wykonały parę skoków i podrzucały na piasku, a potem zamierały. W pobliżu na to czekały wrony, wiedząc, że kąs ten im się należy.

Postawiłem kilka nieśmiałych pytań, z trudem tylko krywając swe współczucie i żal na widok małych biednych rybek.

Odpowiedziano mi, że żaden z węgorzy, nie tknie nawet tych rybek karłowatych, a nawet świnię niechętnie karmią się nimi, ze względu na ości, jakie kaleczą ich wrogów przy połknięciu i ukłucia przy dotknięciu. Prawie najlepiej nadają się one na pożywienie dla wron. Tak brzmiały przynajmniej odpowiedzi rybaków.



Deltało ciężkiego kalibru w akcji

— „Interesująca rybka” — pomyślałem.

Wiem, że rybacy nie znoszą pytań, zresztą wiedziałem już ostatecznie, dlaczego nie wrzucają tych maleństw do wody. Był to zapewne zwyczaj już taki, srogi i groźny dla tych istot, ale tradycja ażuwięcony. Już miałem się oddalić, gdy wtem ujrzałem na brzegu jakąś puszkę, napełnioną małą wodą, i zapytałem, czy to jest jedna z tych poświęconych już na śmierć. Ofiara ta naturalnie ukłula mnie straszliwie, włożyłem ją do puszeki i z radością odniosłem do domu.

Przynajmniej tej jednej uratowałem życie. W domu wrzuciłem rybkę do miednicy. Szybko i zwinnie rozpoznała swoją drogę do brzegu do brzegu raz po raz. Pośpieszyłem przeto do szklarza i zamówiłem akwarium. W najbliższym sklepie aptecznym zakupiłem pożywnia dla rybek i zadowolony wrzuciłem biedną rybkę do dostawionego mi akwarium. Parę dni trzymała się doskonale i pływala żwawo. Potem pływala tylko na powierzchni i to już z trudem, a pyszczek jej miał białe obramowanie. Wiedziałem, że w moim akwarium mimo mojej pielęgnacji musi zamrzeć biedactwo. A musi żyć, powinna żyć! Zaniósłem ją przeto na piasek, z którego wzięłem, darując wolność i życie po raz drugi i stamtąd rzuciłem w morze.

Zobaczyli mnie rybacy wraz z moim akwarium, niosąc swoje sieci do codziennej pracy. Uśmiechnęli się współczuciem, aż zły byłam na taki brak serca u starych rybaków. Widziałem ich kiwanie głowami jakby w zaprzeczeniu mego, tak pięknego i miłosiernego pełnego uczynku.

— „Proszę się nie śmiać, zwróciłem jej wolność i życie.”

— „Wcale nie, głupstwo” — powiedział jeden z rybaków wiekiem najstarszy. — „Trzykrotnie daje jej pan odczuwać ból śmierci. Raz, kiedy prawie martwa leżała na piasku, ujął ją pan i zaniósł do puszeki, której brzegi ranili jej ciało, potem kiedy wrzucił ją pan do akwarium, gdzie zaczynała się dusić, a teraz po raz trzeci, kiedy wrzuca ją pan do morza, skąd na pewno wpadnie w sieć ponownie. Cóż pan, człowiek z miasta, wiedzieć może o rybach? Tych, które na piasku pożarte mają być przez wrony, nie należy wrzucać do wody, bo i wrony muszą żyć, to są także zwierzęta, stworzone przez Boga.”

To rzekłszy odwrócił się stary rybak ode mnie i poszedł dalej do swojej pracy...

Anastazja Drewnowska 10)

Pod jednym dachem

Ryszard nie lubił tych demonstracji. Uważał je za „żył tom”. Pani Szczytniewska uśmiechała się serdecznie i spobłaźliwie. „Wichurczaków”, jak ich nazywano w miasteczku, ujmowały te pochwały, bo pamiętali, że to przybrany ojciec. Marychna hyciała wszelkie pochwały chciwie i bezkrytycznie.

Ale czas było iść spać. Pani Szczytniewska przypomniała, że już późno, że znowu się nie wyspią, zawsze wierała swej roli troskliwej matki, dbała o potrzeby fizyczne swojej gromadki.

ROZDZIAŁ VII

Cisza zapadła nad ogromnym dworem, ale jak to bywa, gdy ożywiona rozmowa napręży nerwy, nikt nie usnął od razu. Ostatnie wrażenia smuły się po rozrzuconych głowach. W samotności nocnej każdy jest sobą.

Pan domu i ojciec rodziny rozmawiali:

— Tak, tak... Janek skończy aplikować... Chciałbym, żeby przed otwarciem kancelarii adwokackiej wyjechał jeszcze na jakiś czas... Od razu złożył jakąś sumę w banku na jego imię, żeby czuł pod sobą mocny grunt... Z tego chłopaka będę miał pociechę. Staś — to głowa. I jama zapisać od razu taką samą sumę jak Jurkowi... Niech chłopak nie czuje skrapowania. Chciał sobie ostatnio sprowadzić jakąś drogą książkę — oszczędzał jak biedak i nic mi nie powiedział. Traf, że mi się dowiedział... Dzielniki chłopcy, dzielniki. Wiem, że nie będą puszczać pieniędzy na hulanki... Tu, jak mgie przez słońce, przesunęła się przez jego radość niejasno

stformułowana refleksja o niemożności rozdanych synów w porównaniu z pasierbami, ale ją stanowczo odgonił. — Ryś... Jurk... zaszkodziło im to, że od dzieciństwa żyli w dostatkach. Co to jednak znaczy twarda szkoła życia... Ba! i taka wychowawczyni jak Marychna... I znowu ra dość jego przychyliła się przelotnie wspomnieniem pierwszej żony — materialistki, płytkiej i samolubnej. Aż westchnął. Ale radość znowu wzięła górę i płynęła potokiem. — Dobre chłopaki, wyszumają się... I ja za miodu... — Przemówił się myślą w czasy młodości; bujne, szumne, korporanckiej, w której hulanki, kłatki i kobiety grały zbyt widlinalną rolę. Pocięszony tymi wspomnieniami, wrócił do teraźniejszości. — Im nie dam na razie pieniędzy. Będę trzymał łobuzów w garści. Wyjdzie im to na zdrowie. A, huncwoty, myślą, że ich nie przegładam. Rysiek chciałby zadawać szyku w salonach, a Jurczek skórze by z siebie zdziął na prezent dla dziewczuszek. Hulataje! Ale dobre chłopaki. Grunt dobry... Z dziewczętami nie mam kłopotu... pomówię z matką o posagu dla Marychny. Człowiek nie wie czego. Złożyłoby się w banku... Muma do stanie sporo po ciocie. Będzie bogatsza... Jeżeli bym sprzedał ten teren pod Jasem...

Tu myśli szczęśliwego ojca skłóciły się na suche tory interesów, obliczeń, kombinacyj filaz. oowych... W ferworze zaczął liczyć półgłosem i obudził dzwoniącą żonę.

— Znowu te obliczenia! — zaśmiała się sennie. — Spój, Antku, i mnie pozwól spać! Marzenia pani Szczytniewskiej miały inną barwę i napięcie. Nie były gwałtownie radosne, lecz leniwe i błogie. Były

więcej czuciem, niż myśleniem. Ona też żyła myślą o dzieciach, ale z natury rzeczy czuła się ich szczęściem i powodzeniem bierniej, bo nie była w mocy nic dla nich zrobić.

Obeany swój dobrobyt i bezgrzeskie życie czuła naokoło siebie na podobieństwo ciepłej atmosfery. Czasami myślała o tym wyraźnie.

— Ach, jak dobrze... Tu dach nie przecieka. Nie trzeba się bać deszczu i głowie się, skąd wziąć pieniędzy na naprawę. Pomyśleć, że mi nieczak brakowało na chleb dla dzieci... Aj, Boże, że też to się tak skonczyło!... — Błogosławitła bezsilnie męża, ale wtedy zdarzało się, że z dna duszy wypływała natarczywie twarz tamtego. Pani Szczytniewska starała się, żeby tamto wspomnienie umarło, i udawała jej się to często na całe miesiące. Ale znowu odzywało ni z tego, ni z owego, w nagłym bolesnym skurczu serca. — I czego ty jeszcze ode mnie chcesz? — szepotała bezgłośnie w ciemność do krwawej zjawy. — Nie kochałam cię, nie lubiłam cię. Chciałaś, zostałam twoją żoną, ale kochałam tylko jego. Gdyby nas ludzie nie byli rozdzielili, byłabym od razu wyszła za niego. I cóż, los sprowadził go z powrotem na moją ścieżkę, bo byliśmy dla siebie przeznaczeni. Ale dałam ci synów... I śmierć znalazłaś tańką, o jakiej marzyłeś — żołnierską... I czego ty jeszcze ode mnie chcesz?

Ale oczy tamtego patrzyły z otchłami śmierci i pamięci tak przejmująco, z taką miłością i wyrzutem, że pani Maria siadała na łóżku i zaczynała się mołić. Miała mętłą świadomość, że nie dopełniła wobec zmarłego jednego obowiązku. Nie mówiła o ojcu dzieckom. Właściwie

mówiła, ale rzadko, i to dawniej. Teraz już nie. Gdy jeszcze mieszkali w ubogim dworcu pod lasem, chłopcy mieli fotografię jego na ścianie — w mundurze, z szablą. I naprawdę ten ojciec był dla nich taką samą wielką postacią z przeszłości. Teraz Janek i Staś chowali fotografię ojca wśród innych pamiątek pod łóżkiem. Nikt nigdy nie powiedział tego głośno, ale wszyscy czuli, że pan Szczytniewski był zazdrośny o ojcowski ukochanych pasierbów. Więc Wichura nie pamiętał ze ścian dworu - pałacu na swoich ukochanych. Był na niepowrotnej bamielki. Pan Szczytniewski zaś marzył w tajemnej głębi serca, żeby pasierbowie pozyskali jego nazwisko, jednak dotąd nie odważył się wspomnieć o tym ani im, ani też żonie.

Pani Szczytniewska często dumiała o ponownym spotkaniu ze swoim obecnym mężem i szczęście jej nie miało granic. O Mummie też dużo myślała, bo ją kochała jak rodzoną córkę. O pasierbach wolała nie myśleć. Byli jej duchowo obcy. Ryszard traktował macochę z wyszukaną galanterią. Poza tym trzymał się jakby z daleka. Nie wiedziała, czy jej miał za złe, że wyszła za jego ojca, czy to było dlań obojętne.

— Mało uczuciowy — myślała. — Pewnie w matkę...

Ta matka była cierniem w jej sercu. Rywalizowały o Antoniego Szczytniewskiego jako panny. Po ich ślubie dostała od niej zawiadomienie z triumfalnym dopiskiem.

— A Jerzy — głupi, płytki chłopak... — Pani Maria miała o nim najgorsze wyobrażenia. Nasiągał i obdymował cję, a w ostateczności zwracał się do niej o „pożyczkę”.

C. d. n.